

GŁOS GMINY RĘBÓW



Nr 1/2010

I kwartał 2010 r.

Egzemplarz bezpłatny





Niedziela Palmowa, nazywana także *Kwietną* lub *Wierzbną*, otwiera Wielki Tydzień oraz uroczyste obchody i obrzędy religijne poprzedzające Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Jednym z głównych atrybutów tych świąt jest symboliczna zielona gałązka, przywoływana tej niedzieli pod postacią palmy.

Kościół święci w tym dniu uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy- jak podają ewangeliści- witany był przez tłumy ludzi wołających *Hosanna* i rzucających na drogę zielone, palmowe gałązki. Zwyczaj święcenia zielonych gałązek wprowadzono do liturgii Niedzieli Palmowej w XI wieku. W tradycji Kościoła symbolizują one mękę, triumf i zmartwychwstanie Jezusa oraz nieśmiertelność ludzkiej duszy. W tradycji ludowej są symbolem sił witalnych, życia i corocznej odnowy roślin.

Zieleń, barwa roślin jest symbolem przebudzenia, nowego początku i wzrostu. Symbolizuje zarówno przyrodę, życie, płodność, nadzieję, jak bierność, zazdrość, truciznę, niedojrzałość. Symbolika chrześcijańska przedstawia ją „w jednakowej odległości od błękitu nieba i czerwieni piekła, jako barwę neutralną i pośredniczącą, barwę kontemplacji, oczekiwania na Zmartwychwstanie.



W naszej tradycji gałązki palmy są zastępowane wierzbowymi. Wierzba jest

uważana za roślinę miłującą życie, ponieważ rośnie w trudnych warunkach, łatwo się przyjmuje a ucięta szybko puszcza zielone listki. Gałązki wierzby strojono przekwitniętymi kwiatami, wiązkami trzciny, jałowca, tui, bukszpanu, borówek leśnych oraz cisiną, która uważana była za drzewo posiadające ogromne właściwości lecznicze. Przywiązywano do niej także wielobarwne bibułki lub wstążeczki.

Palmom przypisywano wiele właściwości magicznych. Połknięte bazie miały chronić przed bólami gardła, uderzano nią bydło wyprowadzane na pierwszy wypas lub dawano do połknięcia każdej krowie i owcy, aby te chowały się dobrze i zdrowo. Sproszkowane bazie kotki dodawano do leczniczych naparów uzdrawiających ludzi i zwierzęta. Poświęcone w kościele palmy przechowywano z największym szacunkiem. Włożone za święty obraz nad łóżkiem chroniły dom przed nieszczęściem. W czasie burz współdziałały z gromnicą chroniąc przed pożarem i uderzeniami piorunów. Palmami umoczonymi w święconej wodzie kropiono progi, kąty i ściany. Gałązka palmy włożona do ula chroniła pszczoły i pozwalała się im zdrowo rozmnażać.

Obecnie najbardziej popularne są tzw. palmy wileńskie przybierające formę barwnych pałek z misternie powiązanych na patyku suszonych kwiatów, farbowanych traw, kłosów i mchu.

Dzięki organizowaniu dorocznych konkursów na najpiękniejszą palmę ta sztuka a zarazem tradycja jest ciągle żywa. Gdy nadchodzi świąteczny okres w koszach sprzedawców, na targowiskach i kwaciarniach robi się zielono i kolorowo od palm. Przypominają nam, że Wielkanoc już blisko, i że rozpoczynają się najważniejsze obchody tego święta.

J. Brak-Głowała

Cykl obrzędów związanych z Wielkim Tygodniem

rozpoczynała Niedziela Pal-mowa. Przed tą niedzielą przygotowywano palmy. Do ich wykonania używano gałązek wierzbowych, liści trzciny, gałązek jemioły i bukszpanu. Po wyjściu z kościoła uderzano się palmami. Tak poświęconą palmę przechowywano cały rok.

W czasie gwałtownej burzy palmy wystawiano w oknie. Na wiosnę, gdy wypędzano po raz pierwszy krowy na pastwisko, uderzano je palmą.

Wielki Tydzień był okresem, w którym ludzie byli narażeni na działanie złych mocy, głównie czarownic. W Wielki Piątek czarownice dwukrotnie odwiedzały zagrody: o świcie brały garść piasku spod obory, a drugi raz o północy kradły wodę ze studni.

W Wielki Czwartek rozpoczynała się ścisła żałoba w kościele. Ministranci do dzwonienia używali kołatek. Rozwiązywano powrośla znajdujące się w obejściu, by wyzwolić pokutujące dusze.

Szczególne znaczenie w obrzędach wielkanocnych miał Wielki Piątek.

Obowiązywał ścisły post. Spożywano w ten dzień chleb z olejem lnianym, postny barszcz z chrzanem, pieczone ziemniaki, chleb z cukrem lub z miodem albo placki ziemniaczane pieczone na blasze. Obowiązywał w tym dniu zakaz wykonywania prac rolniczych. Przy wszystkich wykonywanych w domu czynnościach należało się śpieszyć, aby przez cały rok nie być opieszałym i leniwym. Gospodynie przygotowywały jadło na święcenie, głównie jaja.

Dziewczęta przygotowywały z jaj tzw. Piski (dzisiejsze pisanki). Do gotującej się wody wkładano obierki cebuli lub liście młodej, zielonej oziminy i gotowały w tych wywarach jaja, uzyskując słomkowo brązowy lub zielony kolor jaj. Przed gotowaniem w wywarze kreślono woskiem przy pomocy specjalnego piórka różne ozdoby na jajkach.

Wierzono również, że człowiek urodzony w Wielki Piątek nie będzie szczęśliwy w małżeństwie i kilkakrotnie

owdowieje. Jeżeli to była kobieta, to mówiono, że „zedrze kilku chłopów”. Lustra były pozasłaniane, nie wolno było się w nich przeglądać ani czesać.

W Wielką Sobotę święcono w kościele jedzenie, wodę i ogień. Do przygotowania stosu ogniska używano głównie gałęzi trzciny. Gospodynie w tym dniu nosły do kościoła, w celu poświęcenia wielkie kosze z jadem. Wkładały do niego: bochen chleba, placek, jaja, ser, osetkę masła, kiełbasę, wędzonkę, sól i chrzan oraz baranka upieczonego z ciasta. Czasami nawet wkładano kaszę jaglaną, ziemniaki i zboże. Wychodząc z kościoła, zatrzymywano się przed bramą obejścia, brano wodę święconą i kilka jej kropel wlewano do studni, kropiono dom i pozostałe zabudowania, wnętrze izby i komory. Jeżeli w danej miejscowości nie było kościoła, to obrzędu poświęcenia pokarmów dokonywano przy krzyżu lub kapliczce przydrożnej. Kilka poświęconych jaj było w skorupce, aby w Wielką Niedzielę można było się nimi dzielić z domownikami lub przybyłą rodziną w Poniedziałek Wielkanocny (podobnie jak opłatkiem w Boże Narodzenie). Poświęconą kaszą jaglaną karmiono kurczęta, a ziemniaki i zboże dodawano do sadzenia i pierwszego siewu.

W Wielką Niedzielę przed wyruszeniem na rezurekcję, gospodarz skrapiał domowników wodą święconą przyniesioną poprzedniego dnia z kościoła. Po czym na koniach jechano całą rodziną do kościoła. Po mszy szybko gnano do domu, aby przez cały rok konie były rzeńskie. Po powrocie do domu zasiadano do śniadania, które składało się z poświęconych jaj przyprawionych solą i chrzanem, wódki, kiełbasy, chleba z masłem i serem, kawy do herbaty.

Przed przystąpieniem do jedzenia dzielono się święconym jajkiem, składając sobie życzenia. To samo jedzono na obiad i kolację. W tym dniu nie można było zamiatać izby, sprzątać, ani też spać po obiedzie, gdyż wierzono, że w zbożu wyrosną osty i kąkole.

Helena Kułaga

Srebrne medale za zasługi dla obronności kraju

W dniu 11 stycznia 2010 roku w budynku Spółdzielczego Domu Kultury w Stalowej Woli odbyło się uroczyste wręczenie medali „Za zasługi dla obronności kraju” rodzicom,



których co najmniej trzech synów wzorowo odbyło służbę wojskową.

Z terenu naszej gminy srebrnym medalem „za zasługi dla obronności kraju” odznaczeni zostali Państwo:

1. Zofia i Leszek Tkacz

zam. Poręby Furmańskie

2. Teresa i Marian Ziółkowscy

zam. Krawce

W uroczystości wzięli udział Wójt Gminy Grębów Zuzanna Paduch oraz Wiceprzewodniczący Rady Gminy Lucjan Czerepak, którzy wręczyli odznaczonym kwiaty oraz drobne upominki.

Anna Kozak

Ze starego albumu

W naszych domach są stare, często zapomniane fotografie z dawnych lat, przechowywane często w pożółkłych kopertach lub starych albumach.

Dopóki żyją członkowie rodziny, istnieje możliwość opisania zdjęć. Mam przed sobą fotografie mojej mamy, młodej dziewczyny, z albumu przechowanego w czasie wojny, na strychu starej chałupy, ukrytego za belką, pod strzechą.

Przeleżał wojnę, a przede wszystkim front. Dom nie spalił się czy trafiła go kule, dziś trudno powiedzieć, bo po wojnie wybudowano nowy dom. Mama ukryła ten album także na strychu nowego domu, wydawało się jej to miejsce bezpieczne.

Jako dziewczynki chodziłyśmy po strychu i natrafiliśmy na album. Zeszyt większego formatu, w czarnej okładce, wewnątrz przyklejone zdjęcia.

Moja mama marzyła o tym, żeby nauczyć się szyć. Oprócz mamy, kilka dziewczyn miało identyczne marzenia. Krawcowa pani Kułagowa przyjęła ich na naukę kroju i szycia.



Na zdjęciu mamy dom Godlewskiego, w którym pani Kułagowa, pochodząca z Jamnicy wynajmowała mieszkanie. W oknie domu jej ojciec, mieszkający razem z nią i wnuczką. Przed domem grupa uczennic: od prawej strony stoi Bronisława Rak z Miętneho, siedzą: Emilia Czerepak, Stefania Florek, krawcowa pani Kułagowa z córką Teresą, Maria Dąbek, stoją: Natalia Szulc z Sokolnik i Emilia Dec z Kąta.

Straszliwa okupacja, młode dziewczyny dążą do zdobycia zawodu. Wpadłam kiedyś na pomysł i poprosiłam mamę o podanie imion i nazwisk osób znajdujących się na fotografii. Brak jest imion: pani Kułagowej i jej ojca. Mama nie знаła ich imion. Może komuś z czytelników uda się uzupełnić brakujące imiona.

Janina Stadnik

Dnia 27 stycznia 2010 roku odbyła się XXX sesja Rady Gminy Grębów podczas, której uchwalony został budżet na 2010r., zaś zmiany do budżetu zostały wprowadzone na XXXI sesji.

Na temat tegorocznego budżetu wypowiedziała się Wójt Gminy Grębów Zuzanna Paduch.



Główne założenia budżetu

Planowane dochody gminy wyniosą 24 mln 358 tys. zł, a wydatki sięgną kwoty 29 mln 953 tys. zł. Na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska przeznaczono ponad 7 mln zł z tej kwoty ponad 3 mln 478 zł to wydatki na budowę kanalizacji Stale Siedlisko, Krawce, Wydrza oraz 2 mln na rozbudowę oczyszczalni ścieków w Grębowie. Dofinansowanie dla Gminnego Zakładu Komunalnego do ceny ścieków stanowi kwotę 263 tys. zł zaś dopłata do ceny wody dla gospodarstw domowych wynosi 400 tys. zł. Wydatki na oświetlenie ulic wyniosą 330 tys. zł. Na wykonanie nowych oświetleń ulic przeznaczono kwotę 70 tys. zł.

Na funkcjonowanie Ludowych Zespołów Sportowych w Grębowie, Wydrzy, Stalach i Zabrnium przeznaczono kwotę 89 tys. zł, na bieżące utrzymanie Ochotniczych Straży Pożarnych – 239 tys. zł. W budżecie przeznaczono kwotę 18 tys. zł na zbiórkę odpadów niebezpiecznych w tym azbestu.

Tradycyjnie jak co roku w wydatkach przeważają wydatki na funkcjonowanie oświaty. Na ten cel przeznaczono ponad 10 mln zł. Kwota 3 mln 852 zł przeznaczona została na pomoc społeczną w tym prawie 3 mln na świadczenia rodzinne i zaliczki alimentacyjne oraz składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z ubezpieczenia społecznego.

Planowane inwestycje na 2010r.

Na modernizację dróg gminnych przeznaczono 1mln 800 tys. zł, wykonanych zostanie 13 odcinków dróg gminnych o łącznej długości 5,5km w miejscowościach Jamnica, Wydrza, Grębów, Zabrze, Stale oraz Żupawa,

- na budowę parkingów w Krawcach i Nowym Grębowie 110 tys. zł,
- na budowę chodników przy drogach powiatowych w miejscowości Stale, Wydrza, Krawce, Zabrze i Jamnica - 660 tys. zł ,
- na przebudowę placów, parkingów i chodników w centrum Grębowa przeznaczono kwotę 430 tys. zł,
- na zmianę konstrukcji dachu na budynku Zespołu Szkół w Stalach 400 tys. zł ,
- na remont świetlicy w Żupawie i Krawcach 190 tys. zł,
- na rozbudowę oczyszczalni ścieków w Grębowie 2 mln 400tys.zł.

W 2010 roku planowane jest również rozpoczęcie kanalizacji sanitarnej w Żupawie oraz opracowanie dokumentacji technicznej na kanalizację dla miejscowości Zabrze, Poręby Furmańskie, Zapolechnik, Nowy Grębów i Sokół.

Rozbudowa bazy sportowej i rekreacyjnej na terenie gminy

W zakresie sportu planuje się opracowanie dokumentacji na rozbudowę szatni i modernizację płyty boiska sportowego w Zabrnium oraz ogrodzenie boiska sportowego w Krawcach. Zaplanowano również remonty szkół i innych obiektów gminnych oraz doposażenie placów zabaw przy szkołach.

Planujemy systematycznie rozszerzać bazę boisk sportowych przy szkołach o nawierzchni syntetycznej. W zakresie finansowania podejmiemy współpracę z Ministerstwem Sportu i Turystyki w programie budowy wielofunkcyjnych boisk sportowych ogólnie dostępnych dla dzieci i młodzieży. W bieżącym roku przystąpimy do opracowania dokumentacji na takie obiekty przy szkole w Zabrnium, Żupawie i Zapoledniku.

Dążąc do poprawy efektywności działania systemu ratowniczo-gaśniczego na obszarze gminy w porozumieniu z innymi gminami powiatu gmina przystąpiła do Regionalnego Programu Operacyjnego o dofinansowanie do zakupu samochodu gaśniczego o wartości 700 tys. zł.

W budżecie gminy na 2010 rok uwzględniono również dotację w wysokości 30 tys. zł na prace konserwatorskie przy Kościele Parafialnym p.w. św. Wojciecha w Grębowie wpisanego do rejestru zabytków.

O współpracy z innymi jednostkami samorządu powiatowego i wojewódzkiego

Współpracujemy z powiatem jak i urzędem marszałkowskim na różnych płaszczyznach. Współpraca ta daje gminie wymierne korzyści. Z tarnobrzeskim powiatem współfinansujemy budowę chodników przy drogach powiatowych. W 2010 roku przeznaczaliśmy na ten cel 660 tys. zł, co stanowi 50 % wydatków w tym zakresie.

Na budowę chodników przeznaczono sumy: w Porębach Furmańskich-150 tys. zł, w Wydrzy i Krawcach – 200 tys. zł, przy drodze Stale-Cygany - 200 tys. zł, w Jamnicy kwotę 110 tys. zł. W tym zakresie oczekujemy dofinansowania (660 tys. zł) ze strony Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu.

Z Urzędem Wojewódzkim i Marszałkiem współpracujemy w zakresie pozyskiwania środków unijnych na inwestycje gminne. W 2010 roku gmina otrzyma środki unijne jako zwrot wydatków poniesionych na następujące inwestycje:

- na budowę kanalizacji sanitarnej miejscowości Krawce, Wydrza i Stale – Siedlisko 2 mln 200 tys. zł,

- na dobudowę segmentu żywieniowo-szatniowego przy ZSO w Grębowie - 363 tys. zł,

- na modernizację boiska sportowego w Stalach - 146 tys. zł,

-na modernizację boiska sportowego w Grębowie - 434 tys. zł,

- na przebudowę placów, parkingów w centrum Grębowa- 202 tys. zł,

- na doposażenie placów zabaw w Grębowie i Stalach - 20 tys. zł,

- na remont świetlicy w Żupawie 73 tys. zł,

- na doposażenie siłowni w Grębowie 25 tys. zł.

Od wielu lat współpracujemy z Podkarpackim Zarządem Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie w zakresie budowy obwodnicy dla miejscowości Grębów. Inwestycja ta rozpoczęta będzie w drugiej połowie bieżącego roku, w budżecie województwa przeznaczonych zostało 9 mln złotych na wykonanie prac ziemnych.

Od wielu lat usilnie domagamy się naprawy szkody górniczej na drodze wojewódzkiej w Jeziórku. Przedsiębiorstwo siarkowe Kopalnia Siarki Machów S.A. po przekształceniu w 2009r. w spółkę prawa handlowego nie wywiązuje się z naprawy szkody górniczej. W dniu 2 marca 2010r. uczestniczyłam w spotkaniu zorganizowanym przez Ministerstwo Gospodarki w sprawie naprawy tego odcinka drogi o długości niespełna 2 km.

Na spotkaniu tym Marszałek Województwa Zygmunt Cholewiński podjął decyzję o przejściu tej inwestycji przez Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie i obciążeniu Kopalni Siarki Machów kosztami tej naprawy w wysokości 11 mln 400 tys. zł. Mamy nadzieję, że wreszcie prace remontowe na tej drodze zostaną rozpoczęte jeszcze w tym roku.

Wspólnie z Urzędem Marszałkowskim przystąpiliśmy do budowy chodników przy drodze wojewódzkiej na odcinkach: w Stalach ok. 200 mb, w Jamnicy 980 mb. Obecnie gmina opracowała dokumentację

techniczną na budowę tych chodników, oczekujemy decyzji Urzędu Marszałkowskiego o współfinansowaniu inwestycji. Gmina planuje realizację zadania w 2010/2011r.

Współpraca z radą gminy

Wszystkie zadania inwestycyjne i kierunki działań uzgadniamy wspólnie z radą gminy. Cenne są uwagi i spostrzeżenia przekazywane przez radnych, sołtysów i mieszkańców gminy w zakresie uwzględniania innych potrzeb. Działania rady gminy są konstru-

ektywne, podejmowane decyzje uwzględniają potrzeby wszystkich środowisk w miarę posiadanych środków finansowych.

Deficyt

Deficyt budżetowy, który jest planowany na koniec roku w kwocie 5 595 000 zł będzie znacznie mniejszy, gdyż zwrócone zostaną środki z funduszy unijnych a pozostała część pokryta zostanie z kredytu.

Anna Kozak

Najważniejsze liczby w tegorocznym budżecie:

24 mln. 358 tys. zł – dochody

29 mln 953 tys. zł- wydatki

10 mln 556 tys. zł- wydatki inwestycyjne

524 tys. zł- wydatki remontowe

100 tys. zł- rezerwa ogólna budżetu



Droga wojewódzka w Jeziórku do remontu. ???

Wspomnienia Mieczysława Szewca związane z Zapolednikiem i Gręborem

Grębówianin rodem, tarnobrzeżanin z wyboru Mieczysław Szewc jest prezesem Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych z siedzibą w Sandomierzu.

Obecnie mieszka w dzielnicy willowej Tarnobrzega.

O swoich przeżyciach obozowych chętnie opowiada młodzieży szkolnej. Ma w

swoim dorobku ponad 250 prelekcji.

Mimo sędziwego wieku 89 lat, jeździ na rowerze nawet w zimie. Odwiedza rodzinę w Zapoledniku, a następnie kroki swoje kieruje na cmentarz, gdzie spoczywają jego rodzice, brat i siostra.

Mieczysław Szewc „Miśkorz” przyszedł na świat 29 stycznia 1921 r. w Zapoledniku, w domu 115, w

rodzinie chłopskiej. Skąd ten przydomek ?

W gwarze Grębowa ‘miśkorz’ – człowiek, kastrujący zwierzęta, czasownik ‘miskować’ – czyścić zwierzęta, kastrować.

Jego dziadek zajmował się kastracją bydła, nie tylko w Grębowie, ale jeździł do innych gmin. Gdy wracał do domu, napadli na niego bracia Mrozowie w lesie w Krawcach. Zabili go,

zabrali pieniądze, a zwłoki przykryli gałęziami. Zostali skazani i wysłani na „żelazne kluski” tak się dawniej mówiło jak ktoś szedł do więzienia.

Rodzicami Mietka byli Zofia z domu Jodłowska i Franciszek Szewc. Z tego związku urodziło się pięcioro dzieci. Najstarszą córką była Stanisława, potem synowie: Roman, Józef, Mieczysław i Jan. Rodzice posiadali 6 mórg ziemi. Dodatkowo ojciec zajmował się kastracją bydła, a matka była akuserką. Ojciec był uzdolniony muzycznie, grał na harmonii i flecie. Dom stał na górze w stronę leśnictwa w najpiękniejszej części Zapolednika. Droga obsadzona była drzewami, pełno zieleni. Na podwórzu pod kasztanem stała ławka, druga znajdowała się za furką przy drodze.

Mieczysław wspomina, że za czasów austriackich nie było obowiązku posyłania dzieci do szkoły. Kto z mieszkańców miał wolną izbę i był chętny udostępnić ją dzieciom to wówczas odbywała się nauka. Były tzw. „zimowe szkoły”. Nauka odbywała się co drugi dzień. Sołtys wyznaczał u kogo będzie nocował nauczyciel. Jadł to co jedli domownicy.

Nie było zeszytów ani książek. Uczniowie posiadali rysiki i tabliczki.

Podczas jednej zimy Tekla Burdzy w podeszłym wieku wyraziła zgodę na „szkołę” w swojej kuchni. Zima była ciężka, nauczyciel nie robił

przerw między lekcjami. Uczył tylko czytać, pisać i rachować. Nie prowadził lekcji z geografii i historii.

Podczas lekcji babcia Tekla siedziała na piecu, ze spuszczone nogami. Gdy nauczyciel pytał tabliczki mnożenia to pokazywała na palcach odpowiedź dzieciom. Nie wydawano żadnych świadectw.

Z litości Hrabia Seweryn Dolański przeznaczył jeden czworak na szkołę. W czworaku mieszkało cztery rodziny. Znajdowały się dwa wejścia, jedno od drogi, a drugie od pól Dolańskiego. Były to mieszkania dla ludzi ubogich, którzy odrabiali mieszkanie, pracując w majątku hrabiego.

Mietek uczył się trzy lata w Podstawowej Szkole w Zapoledniku. Nauczycielką była Wanda Wyczesana, żona leśniczego. Gdy Mietek był uczniem mogła mieć 42-43 lata, blondynka, średniego wzrostu. Byli bezdzietnym małżeństwem. Przed wojną w ogródkach koło domu Wandy żyła sarenka i dzik. Wanda wynajmowała pomoc domową.

W czasie drugiej wojny trzy razy bandy okradały jej dom. Podczas z jednego z napadów zamknięto ją razem ze służącą w piwnicy.

W szkole w Zapoledniku uczył religii ks. Klatka, przywożony i odwożony przez chłopów, wyznaczonych przez sołtysa. Ksiądz Klatka lubił dziewczynki. Kupował dla nich cukierki i

truskawki u ogrodnika. Częstoował je na religii.

Po ukończeniu szkoły w Zapoledniku, dalszą naukę kontynuował w Szkole Podstawowej w Grębowie, oddalonej o cztery km od domu. Codziennie chodził pieszo do szkoły. Jeżeli chodzi o nauczycieli to najbardziej zapamiętał Natalię Łozińską „Babę”, nauczycielkę historii. Była rozwódką, pochodziła ze Wschodu. Jeżeli uczeń nie był przygotowany do lekcji, siadała przed nim na ławce i biła rękami po „gębie”.

Natomiast nauczyciel Adolf Chyła „Gruszka” bo dawał tzw. „Gruszki”, kciukiem ciągnął po włosach, a to było bolesne. Błuszczakówna „Sucha” pięknie malowała gazetki szkolne.

W okresie świąt Wielkanocnych chodził ze święconką, mama przygotowywała duży kosz, do którego wkładała: chleb, masło, jajka oskubane, ziemniak, kiełbasa, chrzan. Idąc piechotą, zmuszony był co trochę zmieniać rękę, taki ciężki niósł kosz.

Mama malowała przepiękne pisanki. Brała surowe jajka rozgrzanym woskiem nad świeczką, wlanym do dziubka z blaszką, tym dziubkiem umocowanym na patyczku, wypisywała wzory np. kwiaty, głowę kotka itp. To narzędzie nazywało się żelazko.

Po wykonaniu rysunków wkładała jajka do gotowania, w łuskach cebuli, przybierały kolor czerwony.

Natomiast zielony kolor

uzyskiwała, gotując jajka w życie. W sklepach były farbki do malowania jajek, ale nie wszyscy mieli pieniądze, to malowali domowym sposobem. W domu Mietka, w oknach rosły „mierty” (mirty), mama miertem ubrała haftowaną serwetę w koszyku i koszyk. W lejka podczas lania się wodą, nie żałowano wody, wlewano wiaderka wody przez okna. W okresie świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych nasiliło się odwiedzenie domów przez żebraków. Przy drzwiach klęczeli na kolanach, modląc się za dusze zmarłych z tego domu. Osoby żebrzące z Grębowa to: „Ślepa Aniela”, „Bernaśka”, „Stępniowa” i „Jasiu Bultu”. Były to trudne czasy. Brak pracy, żeby kupić u Żyda machorkę to trzeba było sprzedać mleko lub zboże. Kupowano po 10 dkg cukru, kto nie płacił podatków to „Haliska” z Piasku blokował żarna. Wielkim świętem był dzień 3 - Maja, obchodzony bardzo uroczysto. Dzieci szły parami ze szkół z parafii, do kościoła. Chłopi przyjeżdżali na koniach, ubrani w różnych mundurach, w czapkach z pawimi piórami. Byli ubrani także z białe sukmany z niebieskimi kołnierzykami, w czapkach z czarnym barankiem.

„Miskorzowe” chłopaki tak o nich mówiono, założyli domową orkiestrę. Roman grał na skrzypcach, Józef na harmonii, Mieczysław na klarncie, a Jan na perkusji. Uczyli się grać na ławce pod kasztanem na podwórzu. Grali na ławce przy drodze i grali idąc przez wieś. W Zapoledniku organizatorami zabaw byli Piotr Burdzy i Włodek Cudo. Bardzo często „muzykę” wpuszczał Józef Stępień i Kwaśnik. Przeważnie orkiestra grała: walczyka, oberka i poleczkę. Brano za taniec od pary 10 lub 15 groszy, w zależności od ilości tańczących par. Za taniec płacił chłopak. Był taki zwyczaj, że jeden chłopak płacił za taniec. Przeważnie płaciło dwóch lub trzech. Wówczas orkiestra zapowiadała ich tymi słowami: „idą tańczyć Ci co wiedzą”. Te pary szły tańczyć, gaszono światło, żeby tańczący się mogli się pocałować. Płacono parę groszy za wpuszczenie „muzyki” do domu. Na drugi dzień przychodziły dziewczyny myć podłogę. Orkiestra „Miskorzowa” grała w Zapoledniku, w Krawcach, w „Czytelni” w Grębowie. Również księża organizowali festyny, wynajmowali orkiestrę z Dzierżiówki, w tej orkiestrze grał ojciec z córką, która śpiewała pięknie.

Do nich dołączył Włodek Barabaz, grał na saksofonie. Festyn był w Sadzonce. Ksiądz chcąc rozdzielić bijących się, został pobity, tak że przez tydzień nie odprawiał mszy.

Na początku okupacji grali w Kącie, u Skóry, który mieszkał po prawej stronie, za ochronką, przy drodze ukośnej w stronę cmentarza. Żołnierze chroniący stację kolejową na Zabrnju, przychodzili na te zabawy. Ksiądz z ambony potępił „muzykę” i nie było więcej zabaw.

Mietek związał się z ruchem oporu, został aresztowany 16 marca 1942 r., osadzony w więzieniach: Tarnobrzegu, Rzeszowie i Tarnowie.

Do Oświęcimia przywieziono go wczesnym rankiem 3 grudnia 1942 r. Otrzymał numer 79616 i przebywał do 12 marca 1943 r., kiedy to wywieziono go do obozu w Buchenwaldzie, a następnie 6 września 1943 r. przewieziono go do filii obozu w Dorze.

W obozie Buchenwald-Dora nadano mu numer 11433. Został wyzwolony 5 maja 1945 r. Powrócił do Polski, do Grębowa, a później osiedlił się Tarnobrzegu. Jego przeżycia obozowe zasługują na odrębne wspomnienie.

Janina Stadnik

Wymiary powołania – wspomnienie o Księdzu rodem z Grębowa



Ziemia grębowska wydała wielu wybitnych ludzi, którzy swoją pracą i umiejętnościami przysłużyli się Bogu i Ojczyźnie. Jedni z nich żyli i pracowali w rodzinnej miejscowości, zaś inni poszli w tzw. świat, daleko od domu i rodziny, aby od czasu do czasu wracać i znaczyć ślady swych stóp na ojczystej grębowskiej ziemi.

We wdzięcznej pamięci mieszkańców Grębowa pozostaje nieżyjący od czterech lat ksiądz Walerian Rędzia, człowiek cichy, skromny, a przez to wielki i nietuzinkowy.

Starsze i średnie pokolenie mieszkańców Grębowa przechowuje w zakamarkach swojej pamięci księdza – rodaka, który prawie „wczoraj” był wśród nich. Wprawdzie Ksiądz Prałat rodem z Piasku (dzielnica Grębowa) przez całe swoje posługiwanie przebywał w Wielkopolsce, ale myśli Jego i serce były zawsze w rodzinnym Grębowie. Tu

bowiem tkwiły Jego korzenie, tu pozostali najbliżsi i wracały wspomnienia z lat młodości.

Pochylając się nad kilkoma faktami z życia Księdza Waleriana można dostrzec wielowymiarowość i nieprzeciętność jego kapłaństwa i pracy duszpasterskiej. Przywoływanie zdarzeń z życia zmarłego 4. lutego 2006 roku kapłana niech będzie skromnym przyczynkiem do przybliżenia osoby Księdza Prałata, który przez 55 lat służył Bogu i Ojczyźnie. Długi to czas, ale zbyt krótki, żeby być poznanym i przez wszystkich zrozumianym.

Walerian Rędzia urodził się 15 listopada 1920 r. w Grębowie, w rodzinie Andrzeja i Honoraty. Polska była już wtedy wolna, z czego cieszył się ojciec, który wrócił do domu po trudach wojny z bolszewikami. Walerian, jako małe dziecko z zapartym tchem słuchał opowieści ojca o wojnie, wspominał też przeprowadzkę do nowego domu, egzamin przed pierwszą Komunią Świętą u groźnego księdza Rybaka i nagrodę za pilność w nauce religii. Już jako mały chłopiec każdego dnia odmawiał z babcią różaniec, uczęszczał w każdą niedzielę na Mszę Św. i obchodził pierwsze piątki miesiąca. W szkole uczył się bardzo dobrze, czytał dużo książek i jak każde wiejskie dziecko

pasął krowy. Wśród dzieci wyróżniał się nie tylko wiedzą, ale różnymi umiejętnościami. W zamian za pilnowanie krów wypłatał dzieciom koszyki, wykonywał zabawki i opowiadał baśnie.

Po ukończeniu szkoły w Grębowie, posłali go rodzice do Szkoły Rolniczej w Mokrzeszowie. Został Instruktorem do spraw rolnictwa. Wojna brutalnie wdarła się w Jego plany życiowe. W 1940 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej i otrzymał pseudonim „Grom”.

Był młody i butny, lubił wyzwania, często ryzykował życie uczestnicząc w akcjach i pracy konspiracyjnej, a jego „rogata dusza” była powodem rozpaczy rodziców. Chcąc chronić rodzinę przed represjami, musiał ukrywać się i w konsekwencji wyjechać w okolice Nowego Sącza. Wojna odcisnęła niezatarte piętno na jego psychice i zdrowiu, a przynależność do ZWZ ciągnęła się za nim całe życie. Znalazł się na celowniku NKWD, zdawał sobie sprawę czym to grozi. Za namową przyjaciela, młodego grębowskiego księdza Jana Barana zamienił mundur wojskowy na

sutanę, która miała mu zapewnić bezpieczeństwo. I tak we wrześniu 1946 r. zamknęła się za nim furta Wyższego Seminarium Duchownego w dalekim Włocławku. Studia ukończył z wyróżnieniem, a uwieńczyły je święcenia kapłańskie 24 czerwca 1951 roku.

Swą pierwszą, prymicyjną Mszę Św. odprawiał w rodzinnym Grębowie, w asyście Ks. Dziekana Wróbla i przyjaciela Ks. Jana Barana oraz młodych grębowskiich kleryków: Franciszka Mroza i Stanisława Rębisza. Wakacje spędził w Grębowie, pomagał matce w żniwach, gdyż zmarł mu ojciec. Z bólem serca opuszczał więc rodzinny dom, idąc na daleką służbę – wikariusza w Brzeźni koło Sieradza. Przeszedł ciężką szkołę życia. Jako młody, niedoświadczony ksiądz podjął się remontu zniszczonego doszczętnie kościoła. Za wzorową pracę i posługę kapłańską biskup przeniósł Go do Kalisza. Tu także remontował kościół, uczył religii, pracował jak św. Józef z Nazaretu przy ciesielce i w nagrodę otrzymał w 1956 r. godność Proboszcza w parafii Gruszczycy.

Ciężkie to były czasy dla Kościoła – aresztowanie Kardynała Wyszyńskiego,

jawna walka z Kościołem, prześladowania księży.

Młody proboszcz Walerian „rogata dusza” lubił ryzyko i wyzwania. Remontował kościoły i kaplice, w wiadomy sobie sposób organizował materiały budowlane, szukał znajomości, gromadził nocami robotników i w duchu powtarzał słowa Psalmu: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”. Chyba coś w tym było, bo mimo braku zezwoleń na budowę, mimo łamania przepisów, nie prowadzenia ksiąg inwentaryzacyjnych, utarczek z pracownikami SB, nie trafił do więzienia, zeznawał w sądach, płacił kary, nadal robił swoje, a oni Go nie aresztowali.

Żartobliwie mówił o sobie, że jest Józefem robotnikiem od remontów. Jego upór, odwaga i przekora zaowocowały tym, że kościoły w których pracował wracały do dawnej świetności.

Dostrzegając talent budowniczy księdza Waleriana biskup K. Majdański w uznaniu zasług po 14 latach proboszczowania w Gruszczycach przeniósł Go służbowo do Tuliszkowa, parafii której stan był bardziej niż opłakany. Zaprawiony w remontach natychmiast

wziął się do pracy, ciężkiej pracy fizycznej. Swoją postawą zachęcił nieufnych parafian do ofiary na rzecz ich zrujnowanej świątyni. Po kilkunastu miesiącach stał się cud. Ks. Walerian sam projektował wystrój wnętrza, witraże i posadzki, ozdabiał elewacje, dekorował otoczenie świątyni.

Podczas remontu ściągał z dalekiego Grębowa plandeki z Siarkopolu, gazony na kwiaty i całe transporty czerwonych pelargonii. Gdy tylko pojawiał się w Grębowie wiadomo było, że po coś przyjechał. W ten sposób prznosił część swoich rodzinnych stron do dalekiej Wielkopolski tworząc swego rodzaju pomost. To były Jego dwie małe Ojczyzny.

Ksiądz Walerian był znawcą sztuki, a świadczą o tym odrestaurowane przydrożne kapliczki, odnawiane obrazy i różne detale architektoniczne oraz postawione przed świątynią pomniki Jana Pawła II. Na takie przedsięwzięcia potrzebne były ogromne środki, które zdobywał w tylko sobie wiadomy sposób, nie szczędząc przy tym własnych nakładów. Wszystko to czynił na chwałę Pana i Jego Matki.

W ciągu 25 lat proboszczowania w Tuliszkowie wybudował trzy kaplice, dwa

punkty katechetyczne oraz „emerytówkę” – budynek w którym zamieszkał przed pójściem na emeryturę, planując spokojną starość. O tym gdzie miał spocząć po śmierci miał zdecydować Pan. Ksiądz Walerian kochał Tuliszków i tęsknił za Grębowem, stąd też zdał się na los i zdecydował, że tam spoczna Jego doczesne szczątki, gdzie zostanie go śmierć.

Ciągły pośpiech, ciężka praca fizyczna, problemy dnia codziennego odbiły się na Jego zdrowiu. Zawsze pragnął być z rodziną, wśród bliskich, uwielbiał po Grębowie pojeździć rowerem, popatrzeć na rodzinne krajobrazy, pomodlić się na pobliskim cmentarzu, odprawić mszę w swoim kościele, posiedzieć w konfesjonale, wygłosić homilię. To były pragnienia, którym nie mógł się oprzeć. Szczególnie często odwiedzał cmentarz i gorąco modlił się na grobach rodziców i księży. Po przejściu na emeryturę w 1996 roku, każdy swój pobyt w Grębowie zaznaczał zostawiając jakąś pamiątkę. Mimo podeszłego wieku emanował nowymi pomysłami – ufundował wiele naczyń liturgicznych do kościoła, zaprojektował i nadzorował wykonanie

nagrobków na mogiłach grębowskich księży, oddając w ten sposób hołd swoim księżom – nauczycielom i przyjaciołom. Za własne środki zakupił i przywiózł z dalekiej Fatimy figurkę Matki Boskiej oraz zainicjował i sfinalizował zakup Pomnika Jana Pawła II dla Parafii Grębów. Taki sam pomnik zdobi kościół parafialny w Tuliszkowie. Pragnął, aby dar ten uroczyście poświęcić w maju 2006 roku, ale Bóg powołał Go do siebie wcześniej w pierwszą sobotę lutego. Ciało jego spoczęło w kaplicy w Tuliszkowie zgodnie z wolą. Został więc wśród tych, wśród których pracował, których kochał. Skoro nie spoczął w rodzinnym Grębowie, więc rodzina ufundowała tablicę nagrobną zamieszczoną na grobie rodziców Księdza Prałata Waleriana. Zapewne matka cieszy się z takiego rozwiązania, gdyż był to Jej ukochany syn, radość Jej życia. Są więc razem na zawsze.

Ksiądz Prałat Walerian Rędzia był kapłanem nietuzinkowym, był wielkim Grębowianinem, którego droga życiowa wiodła przez wyboje i pod wiatr. Trud ten dostrzegły i wysoko oceniły władze kościoła i państwowe. W maju 1978 roku Ks.

Walerian otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a w maju 2001 roku został uznany za „Człowieka XX wieku”.

A co zostawił Ksiądz Rędzia nam – mieszkańcom Grębowa? Poza cennymi darami skrywanymi w murach świątyni, parafianie grębowscy mają możliwość spotkać się, podumać i pomodlić się przy pomniku Jana Pawła II, który majestatycznie wznosi się obok świątyni. Zapalając znicz przy pomniku – przechodniu pomyśl o jego fundatorze, który spoczywając w dalekim Tuliszkowie czuwa nad swoją rodzinną parafią.

Na pewno to krótkie wspomnienie nie wyczerpuje wszystkiego, czego dokonał w swojej kapłańskiej posłudze Ks. Prałat Walerian Rędzia. Cztery lata temu odszedł gorliwy duszpasterz, który słowem i przykładem budował kościół w sercach ludzi, który swe życie ofiarował Bogu i Ojczyźnie.

W tym tkwi piękno Jego życia, a pamięć o Księdzu – Rodaku z dalekiej Wielkopolski będzie trwała w tym, co w Grębowie zostawił. Pamięć serdeczną i szczerą.

Maria Kopała

Życie utkane z pasji



W obecnych czasach, kiedy często narzekamy, ulegamy pokusie zwątpienia i nijakości do rzadkości należy postawa czynna, gotowa do wszelkich działań.

Pani Janina Galek zawsze była i jest postrzegana jako kobieta nie bojąca się wyrzeczeń i pracy. Powszechny podziw budzi jej wielkie zaangażowanie i społeczna inicjatywa, jakiej oddana jest od ponad 40 lat. Pani Galkowa nigdy nie narzekała, nawet w niełatwych czasach próbowała coś zrobić, by na wsi żyło się lepiej, godniej i nieco barwniej. Od lat osoba aktywna, członkini m.in. rady Banku Spółdzielczego, Gminnej Spółdzielni Rady Rodziców, ławnik sądowy, sołtyska z 14 letnim stażem, członkini Rady Kobiet w Rejonowym Związku Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych, członkini Rady Pracy w Starostwie Powiatowym, radna gminna dwóch kadencji.

Odwiedzając Panią Janinę, oglądałam albumy, przeglądałam dyplomy, odznaczenia i zastanawiam się jak wiele może zdziałać jeden człowiek, jeśli ma odpowiednią motywację.

W 2009 roku Koło Gospodyń Wiejskich w Żupawie obchodziło jubileusz 40-lecia działalności.

Z tej okazji na ręce Pani Galkowej (przewodniczącej tego koła) płynęły gratulacje, podziękowania i dowody uznania za cenne inicjatywy i owocną działalność. Jest to jedyne w naszej gminie, tak prężnie działające Koło Gospodyń Wiejskich, pielęgnujące tradycje i

działające na rzecz swojej małej ojczyzny. 20 lat temu Koło Gospodyń Wiejskich powołało do istnienia zespół folklorystyczny



„Żupawianki”, w tym roku czeka nas zatem kolejny piękny jubileusz.

Zespół obecnie tworzą: Janina Galek, Bronisława Rutyna, Elżbieta Szewc, Janina Kozieł, Janina Wojciechowska, Maria Szewc, Ewa Markiewicz, Wioletta Kozieł i Bożena Janeczko. Zespół jest m.in. dwukrotnym laureatem konkursu „Wybory Baby Roku” na imprezie plenerowej „W widłach Wisły i Sanu” we Wrzawach, uczestnikiem „Podkarpackiego Festiwalu Smaków w Górnicy”, organizatorem i uczestnikiem świąt dożynkowych (wieńce zespołu Żupawianki wyróżniają się oryginalnością i dbałością o walory artystyczne), laureatem wojewódzkich, rejonowych i gminnych przeglądów oraz konkursów. Każda ważna uroczystość w Żupawie jest zaznaczona występem zespołu czy to: Dni seniora, czy Dzień matki, Dziecka, Powitanie lata, Dzień Kobiet, uroczystości i spotkania okazyjne, świeckie czy kościelne. Można śmiało rzec, iż bez Żupawianek żadna impreza się nie odbywa. Świadczy to o ważnej roli, jaką zespół odgrywa w życiu społeczności oraz o niesłabnącym zaangażowaniu. Zespół słynie także z prezentacji kulinarnych, znane już są w całym powiecie smakotyki z fasoli, jakie zespół przygotowuje na konkurs we Wrzawach czy sałatki, surówki i inne

pyszności autorstwa członkiń zespołu. Długa jest lista wyróżnień, osiągnięć, nagród i zasług, ale jest ona przecież uwieńczeniem 40 lat pracy, efektywnej i dostrzeganej przez środowisko. Szczególnie dumne są panie z „Orderu Serca-Matkom Wsi” za „matczyzny trud włożony w wychowanie młodego pokolenia Polaków... za aktywność społeczno - zawodową w środowisku wiejskim i umiłowanie ojczyzny”. Pani Janina Galek otrzymała brązowy, srebrny i złoty krzyż zasługi, nadawany przez władze państwowe. Z okazji zbliżającego się jubileuszu życzymy zespołowi dużo zdrowia, wielu osiągnięć na niwie społecznej i kulturalnej oraz satysfakcji



w życiu osobistym. Sobie też życzymy, choćby małej cząstki takiej energii i działania na tylu płaszczyznach.

Alicja Kubiak

Ujemny bilans mieszkańców Gminy Grębów

Według stanu na koniec grudnia 2009r. w naszej gminie przybyło 92 mieszkańców, a ubyło 113.

Saldo migracji w gminie jest dodatnie, z terenu gminy wymeldowało się 51 osób, a zameldowało 182 osoby. W porównaniu do roku ubiegłego spadła również liczba zawartych związków małżeńskich w 2008 roku zawarto 61 małżeństw, a w 2009 roku 56 małżeństw.

LICZBA MIESZKAŃCÓW GMINY GRĘBÓW	
GRĘBÓW	3021
Jamnica	659
Krawce	757
Stale	1926
Wydrza	1286
Zabrze	947
Żupawa	875
Poręby Furmańskie	385
Ogółem:	9856

wg stanu na 31.12.2009r.

Liczba zawartych małżeństw- 56
 Liczba zgonów- 113
 Liczba urodzeń- 92
 Liczba wymeldowań -51
 Liczba zameldowań -182
 Ogólna liczba ludności: 9856

wg stanu na 31.12.2009r.



XXX Sesja Rady Gminy Grębów

Dnia 27 stycznia 2010 r. w sali posiedzeń Urzędu Gminy w Grębowie miała miejsce XXX Sesja Rady Gminy Grębów V kadencji. Radni Gminy minutą ciszy uczcili pamięć Przewodniczącego Rady Gminy Andrzeja Galka zmarłego 18 stycznia br. Podczas sesji uchwalony został budżet na 2010 rok.

Na sesji podjęto również uchwały w sprawie: zmiany Wieloletniego Programu Inwe-

stycyjnego, przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2010 r. oraz przyjęcia Gminnego Programu Przeciwdziałania narkomanii na 2010 r.

Pełna informacja o podjętych uchwałach na XXX Sesji Rady Gminy wraz z ich treścią dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej

<http://www.grebow.un.pl/bip/>

Dnia 18 stycznia 2010r. w wieku 45 lat zmarł Andrzej Galek Przewodniczący Rady Gminy Grębów. W samorządzie gminnym działał od 1990 roku. Od 1994 roku pełnił funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej, od 2006 r. pełnił funkcję przewodniczącego Rady Gminy.

Pamięć o nim na zawsze pozostanie w naszych sercach.

XXXI SESJA RADY GMINY GRĘBÓW

Podczas XXXI Sesji Rady Gminy Grębów dnia 22 marca 2010 roku wybrany został nowy Przewodniczący Rady Gminy.

Powołana została trzyosobowa Komisja Skrutacyjna, która czuwała nad prawidłowym przebiegiem głosowania. Jednogłośnie radni wybrali na Przewodniczącego Rady Gminy Grębów Ryszarda Rębisza.



Na sesję zaproszeni zostali: Kierownik Posturunku Policji w Grębowie Jacek Stefaniak, Komendant Miejskiej Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Tarnobrzegu Andrzej Babiec, Komendant Gminny OSP Jacenty Jakubowski, którzy przedstawili ocenę stanu bezpieczeństwa, porządku publicznego i ochro-

ny ppoż. Na terenie gminy w 2009 r.



Na lata 2010-2015 przyjęty został Plan Odnowy Miejscowości Grębów i Żupawa. Pełna informacja o podjętych uchwałach na XXXI Sesji

Rady Gminy wraz z ich treścią dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej

<http://www.grebow.un.pl/bip/>

GMINA DBAJĄCA O FINANSE MIESZKAŃCÓW 2009

Dnia 22 stycznia 2010 roku podczas konferencji Europejskiego Doradcy Samorządowego pod patronatem Ministerstwa Finansów w Rzeszowie Wójt Gminy Grębów Zuzanna Paduch otrzymała wyróżnienie za udział w programie „Dłużnik Alimencyjny”. Program ten realizowany jest przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Grębowie. W imieniu Wójta Gminy wyróżnienie „Gmina dbająca o finanse

mieszkańców 2009” odebrała p. Zofia Mierzwa – Kierownik GOPS w Grębowie. Wykorzystując Centralną Ewidencję Dłużników Info-

Monitor, gmina aktywnie uczestniczy w systemie wymiany informacji gospodarczej, dbając tym samym o finanse naszych mieszkańców szczególnie tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji rodzinnej. Otrzymane wyróżnienie potwierdza aktywną i rzetelną pracę na rzecz rodzin, które tej pomocy szczególnie oczekują. Tytuł przyznany został w imieniu InfoMonitora Biura Informacji Gospodarczej.



XXXIII Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”

W dniu 25 marca 2010 roku w Publicznej Szkole Podstawowej w Zabrnium odbyły się eliminacje XXXIII Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej na szczeblu gminnym. Turniej organizowany był przy współudziale Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Grębowie, Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Tarnobrzegu oraz Wójta Gminy Grębów.



W turnieju wzięło udział 27 uczestników w tym w I grupie wiekowej 18 uczniów, w II grupie wiekowej gimnazjum 6 uczniów, a w III grupie licealnej 3 uczniów. Uczestnicy mieli do rozwiązania test pisemny składający się z 30 pytań dla każdej grupy wiekowej. Po dokonaniu oceny prac pisemnych najlepsi przystąpili do eliminacji ustnych.

W pierwszej części turnieju uczestnicy rozwiązali test składający się z 30 pytań, po którym najlepsi uczniowie przystąpili do egzaminu ustnego.



Troje najlepszych uczestników z każdej grupy wiekowej weźmie udział w turnieju na szczeblu powiatowym, który odbędzie się w Baranowie Sandomierskim. Ze Szkoły Podstawowej Grębów: Kamil Nowak oraz ze z Szkoły Podstawowej w Żupawie Łukasz Babiarczyk i Kamil Stępień z Gimnazjum w Grębowie: Dominika Zając, Ewelina Guźla, Aneta Flisz oraz z Liceum Ogólnokształcącego w Grębowie Gortych Mateusz,

Rutyna Paulina i Natalia Kozieł. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Wójta Gminy Grębów. Zgromadzona na turnieju publiczność mogła przyjrzeć się umundurowaniu i wyposażeniu strażackiemu, udostępniony był również samochód ratowniczo-gaśniczy star 266 będący na wyposażeniu OSP Grębów.



SEZON PIŁKARSKI – 2010 CZAS ROZPOCZĄĆ

W dniu 15 lutego 2010r. Wójt Gminy Grębów ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację zadania publicznego w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu na terenie Gminy Grębów w 2010 roku. Zadanie obejmuje upowszechnianie kultury fizycznej i sportu w miejscowości Grębów, Stale, Wydrza i Zabrze.

Do konkursu przystąpiło cztery stowarzyszenia:

Ludowy Zespół Sportowy „Słowianin” w Grębowie, Ludowy Zespół Sportowy w Stalach, Ludowy Zespół Sportowy w Wydrzy oraz Wiejski Klub Sportowy w Zabrze.

W dniu 18 marca 2010 roku nastąpiło rozstrzygnięcie kon-

kursu i dokonano wyboru ofert. Realizację zadania w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu w miejscowości Grębów powierzono LZS „Słowianin” w Grębowie przeznaczając na ten cel dotację w wysokości 31 000 zł. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu w miejscowości Wydrza to zadanie powierzone Ludowemu Zespołowi Sportowemu w Wydrzy, który na ten cel otrzymał kwotę dofinansowania w wysokości 20 000 zł. Z kolei upowszechnianie kultury fizycznej i sportu w miejscowości Stale to zadanie powierzone Ludowemu Zespołowi Sportowemu w Stalach z kwotą dotacji 18 000 zł. Na

terenie miejscowości Zabrze upowszechnianie kultury fizycznej i sportu leży w rękach Wiejskiego Klubu Sportowego w Zabrze, który na powyższy cel otrzymał dotację w wysokości 20 000 zł.

Przy sprzyjającej aurze i odpowiednich warunkach pogodowych rundę wiosenną otworzy 28 marca br. Ludowy Zespół Sportowy „Słowianin” – Grębów meczem z LZS Bukowa Jastkowice na boisku w Skowierzynie.

Wszystkich sympatyków piłki nożnej serdecznie zapraszamy.

Magdalena Belcik

„MOJE BOISKO ORLIK 2012” ODDANE DO UŻYTKU

Przy Szkole Podstawowej w Wydrzy został oddany do użytku kompleks sportowy „Moje boisko Orlik 2012”. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 1 034 476,16 zł. Dofinansowanie wyniosło 333 tys. zł z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz 333 tys. zł z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie.



Fot. M. Kułaczkowski

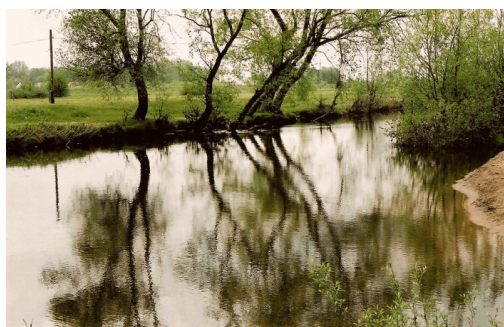


W skład kompleksu wchodzi dwa boiska jedno do piłki nożnej ogrodzone i oświetlone z nawierzchni z trawy syntetycznej, drugie wielofunkcyjne również oświetlone z ogrodzeniem i nawierzchnią poliuretanową przeznaczone do gry w piłkę ręczną i koszykową. Do opieki nad kompleksem boisk zatrudniony został animator sportu, na którego otrzymano dofinanso-

wanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Obiekt sportowy dostępny jest dla wszystkich chętnych.

W okresie szkolnym od poniedziałku do piątku w godzinach od 8⁰⁰-15⁰⁰ odbywać się tam będą zajęcia dla uczniów. Natomiast w godzinach popołudniowych z kompleksu boisk mogą korzystać grupy zorganizowane oraz osoby indywidualne po wcześniejszym zapoznaniu się z regulaminem i uzgodnieniu terminu z animatorem obiektu. Głównym założeniem programu jest udostępnienie dzieciom i młodzieży nowoczesnej infrastruktury sportowej w celu aktywnego uprawiania sportu.

ŁĘG – GŁÓWNA RZĘKA PUSZCZY SANDOMIERSKIEJ



Łęg to główna a zarazem największa rzeka Puszczy Sandomierskiej. Jest prawobrzeżnym dopływem Wisły. Liczy 60 km długości. Powstała z połączenia dwóch większych potoków na obszarze Woli Raniżowskiej: zachodniego Zyzogi i wschodniego Turbii. W XIV i XV wieku rzeka zwana była Trześnią.

Tereny nadbrzeżne Łęgu były i do dziś są moczarowate i usiane starorzeczem tej rzeki.

W XVII wieku rzeka płynęła kilkaset metrów na zachód od obecnego koryta, gdzie zachował się wyraźny ślad dawnego łożyska, zwany dotąd starym Łęgiem. Pola i łąki na tym terenie nazywają się Roztoki, ponieważ w przeszłości Łęg rozciągał swoje koryto.

Poziom wody grunтовой w dolinie Łęgu zależny jest od wysokości lustra wody w korycie rzeki i występuje na głębokości od 3 do 5 metrów. Na pozostałym obszarze poziom wody grunтовой kształtuje się na głębokości od 4 do 10 metrów.

Z obserwacji mieszkańców Puszczy Sandomierskiej wynika, że Łęg jest i był rzeką kapryśną. Szczególnie w czasie świąt św. Jana tj. 24 czerwca zdarzało się, że Łęg wylewał, czyniąc wielkie szkody. Rzeka od wieków była nieobwałowana, tocząc swe wody w czasie przyboru siała strach wśród ludności mających w pobliżu jej brzegów swoje zabudowania. Szczególnie w pamięci Grębowian pozostał tragiczny wylew Łęgu w roku 1894, kiedy to wody rzeki, wspomagane cofniętymi wodami Sanu, zalały ponad $\frac{3}{4}$ Grębowa i okolicznych miejscowości. Woda zabrała wiele gospodarstw a w nurtach rzeki

śmierć poniosło około 120 mieszkańców Grębowa. O tym wydarzeniu informowały gazety małopolskie, a sprawą zajął się nawet wojewoda Lwowski. Fala rzeki była tak wysoka, że w Jamnicy na dębach oznaczono poziom wody na wysokości 3 metrów. Po ustąpieniu wód Łęg w tym czasie zmienił znacznie swój bieg, którym toczy do dziś swoje wody. Po tamtych wydarzeniach zostały nazwy: Stara Rzeka, Roztoki, Za Zatoką, księżę Doły.

Na pamiątkę tamtych wydarzeń, miejscowy ziemianin Feliks Dolański ufundował



SIKORKI

Robi się dzień, już widno na świecie
Ja leżę z przymkniętymi powiekami,
A tam za oknem za zasłonami
Słysząc sikorki na parapecie
Choć łóżko takie ciepłe wygodne
I tak mi dobrze, trzeba wstać,
Trzeba ptaszkom zjeść coś dać
Bo czekają zziębnięte i głodne
A kiedy rano otwieram już drzwi
One tak ślicznie się kłaniają!
Ci ci ci! Radośnie szczebiotają
To tak dzień dobry mówią mi
Poczekajcie moje śliczne ptaszynki
Wyniosę wam łyżkę pasztetu,
smalcu, przycisnę do parapetu
by wam nie spadły kruszynki
No chodźcie malunie! Ciś ciś ciś!
I przyfrunęły ze wszystkich stron,
Aż z gałązek posypał się szron
Ileż to na oknie radości jest dziś
Dziób dziób dziób w blachę stukają
I nabierają pełne dzióbusie

kaplicę św. Jana, na wzgórku, które ocalało w czasie powodzi. Kapliczka ta stoi do dziś, a Łęg spokojnie toczy swe wody tyle tylko, że nie jest tak groźny, bo nadmiar wody ograniczają zbudowane w okresie międzywojennym solidne wody.

Cechą charakterystyczną klimatu doliny rzeki są mgły. Maksymalna ilość opadów występuje w porze letniej od czerwca do września uzyskując średnio 620 ogólnej sumy rocznej.

W klasyfikacji ogólnej jakości wód Łęgu została

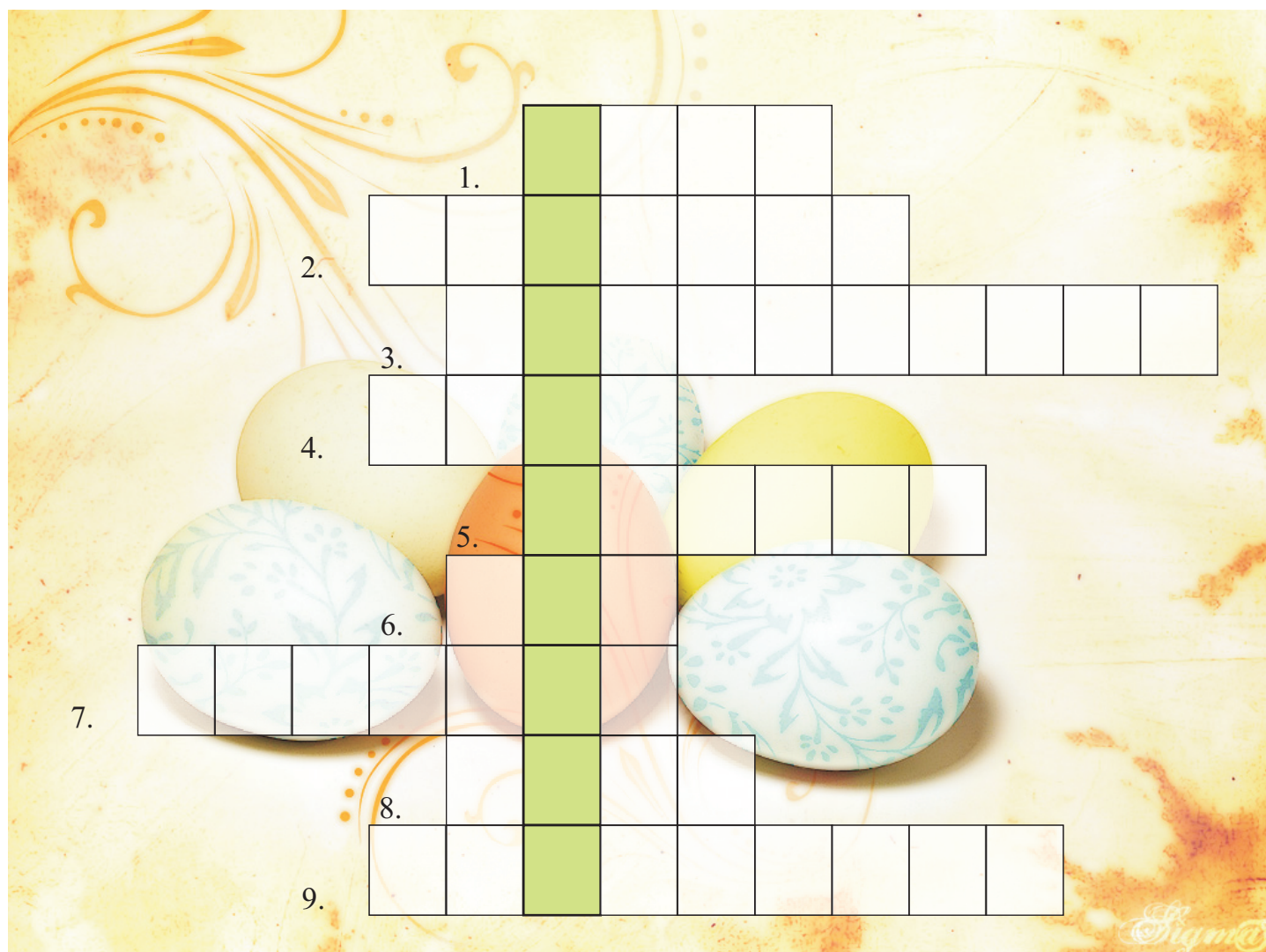
oceniona jako pozaklasowe ze względu na zanieczyszczenia bakteriologiczne i mikrobiologiczne. Badania wód powierzchniowych wskazują, że dużym zagrożeniem dla jakości wód jest wpływ substancji biogennych, które wywołują eutrofizację, w przypadku Łęgu za wskaźniki decydujące uznano azot amonowy i azot Kjeldahla

Alina Wójcik

I rozpychają gardziołka malusie
Odfruwają i znów wracają
Czasem koło ręki koło głowy furnie
Ramy okna czepi się pazurkami
Zagładnie do kuchni, furnie za plecami
To znów z góry na parapet runie
I tak codziennie, czy to mróz trzyma,
Czy ciemno chmurno zda się bez końca
Czy też śnieg skrzy się w promieniach słońca
I tak jest codziennie, choć długa zima
Ci ci ci! I główki przekręcają
Ci ci ci! Szczebiocą dzióbusie
Oczka czarne jak koraliki malusie
I główki do góry czarne mają.
Boki główki białym ozdobione,
Nawet nie białe,- perłowe szarawe
Plecki zielone, brzuszki żółtawe
Oj pięknie, pięknie są upierzone
Ogonki czarne troszkę spłowiałe
A tu po bokach gdzie mają plecki
Czarne i białe mają paseczki
Taki są śliczne sikorki małe!
Ptaszki nas znają, ptaszki rozumiały
umia szczebiotać z wdzięcznością
Umia za miłość płacić miłością
I zagładać w oczy człowiekowi umiały
I tak aż przyszedł pierwszy dzień wiosny
Z ciepłym słońcem, w ciepłych powiewach
To dokoluśka na wszystkich drzewach Chór
ptasząt śpiewał hejnał radosny.

Stanisława Mróz –poetka z Grębowa

KRZYŻÓWKA



1. Służy do picia, służy do mycia, bez niej nie ma Ziemi nie byłoby życia.
2. Japońska sztuka składania papieru.
3. Wyrzucanie odpadów do odpowiednich pojemników.
4. Wiosną rolnik je orze i obsiewa zbożem.
5. Gruby papier.
6. Nauka nie poszła w
7. Razem z firaną zdobi twoje okno.
8. Ma okrągłe oczy, świetnie widzi w nocy, symbol mądrości.
9. Ponowne przetwarzanie odpadów.

Opracowała: A. Wójcik

Rozwiązania krzyżówki prosimy dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury w Grębowie do dnia 30 kwietnia 2010r.
Rozlosowane zostaną drobne upominki.
Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: Boże Narodzenie.
Nagrodzeni: Anna Kołodziej, siostra Jeremiasza, Czesława Kozak.

Spotkania noworoczne 2010

Spotkania noworoczne odbyły się w miejscowościach: Żupawa, Zabrze, Krawce, Wydrza, Stale, Jamnica oraz Grębów. W spotkaniu uczestniczyli mieszkańcy, przedstawiciele władz gminnych i powiatowych, sołtysi, proboszczowie i księża wikariusze oraz nauczyciele i pracownicy szkół. Uroczystości uświetniły występy dzieci i młodzieży oraz kapeli i zespołów ludowych.





Misterium Męki Pańskiej „Sąd nad Jezusem”

W Niedzielę Palmową w Gminnym Centrum Kultury w Grębowie przedstawiono Misterium Męki Pańskiej pt: „Sąd nad Jezusem”.

Sztuka rozgrywała się w sali sądowej, a równocześnie na drugim planie zaprezentowano sceny z ostatnich chwil Jezusa Chrystusa. Misterium skłaniało do refleksji i do odpowiedzi na egzystencjalne pytania.



Fot. M. Mróz

Reżyseria- Alicja Kubiak, ks. Krystian Lubiński, **Dźwięk-** Piotr Jajko, **Kostiumy, dekoracja:** Elżbieta Chyla, **Konsultacja:** Kędzia Agnieszka, Gość specjalny Ewa Siembida, **Wobsadzie: Narrator** Adam Myszka, **Prokurator-** Karolina Żaczek, **Obrońca-** Michał Żaczek, **Jezus-** Kamil Kułaga, **Maryja-** Ewelina Kozieł, **Pilat-** Kamil Surma, Kamil Dec, **Jan-** Łukasz Serebak, **Uzdrowiony-** Łukasz Stec, **Weronika-** Paulina Bartman, **Maria Magdalena-** Patrycja, Czernecka, **Szymon Cyrenejczyk-** Grzegorz Kułaga, **Faryzeusz-** Kamil Bartman, **Kleofas-** Marcin Nowak, **Niewiasty-** Anna Saja, Maria Saja, Michalina Mróz, Małgorzata Sztucińska, **Żołnierze-** Bartłomiej Dąbek, Krzysztof Myszka, Aleksander Zdun, Piotr Pasek, Patryk Świeboda



GŁOS GMINY GRĘBÓW

Wydawca: Gmina Grębów, 39-410 Grębów 394, Redakcja: Gminne Centrum Kultury w Grębowie, 39-410 Grębów 394, tel. 015 811 27 11
Redaktor Naczelny: Alicja Kubiak, Kwartalnik, Nakład: 500 egzemplarzy
Druk: Techtronik Merkury. Stalowa Wola